

# Tadeusz Łoposzko

---

## Działalność plebejuszy rzymskich w prowincjach w czasach Cyncerona

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 11, 43-60

---

1956

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Z Katedry Historii Powszechnej Starożytnej i Średniowiecznej  
Wydziału Humanistycznego UMCS  
Kierownik: doc. dr Henryk Złns

Tadeusz ŁOPOSZKO

**Działalność plebejuszy rzymskich w prowincjach w czasach Cyncerona**

**Деятельность римских плебеев в провинциях во времена Цицерона**

**L'activité des plébéiens romains dans les provinces aux temps de Cicéron**

Napływ obywateli rzymskich na tereny prowincji rozpoczynał się zwykle wraz z ich podbojem, a często nawet już znacznie wcześniej, gdyż niejednokrotnie kupcy rzymscy i italscy, docierający ze swymi towarami do wszystkich zakątków basenu śródziemnomorskiego, wyprzedzali pojawienie się legionów zwiastujących włączenie danych terenów w skład państwa rzymskiego.

Po podboju napływ obywateli rzymskich gwałtownie przybierał na sile. Uznanie prowincji za *praedia populi Romani* stwarzało wszystkim Rzymianom uprzywilejowane stanowisko i stanowiło dogodną okazję do bogacenia się i zdobywania majątków kosztem miejscowej ludności. Nic też dziwnego, że znaczna ilość ludzi, zarówno z samego Rzymu, jak też z Italii, gdzie warunki bytowe, zwłaszcza niższych i średnich warstw społecznych, były niejednokrotnie bardzo trudne, wyjeżdżała w poszukiwaniu pracy i środków do życia do coraz liczniejszych prowincji rzymskich.

W okresie schyłku republiki na terenach prowincji spotykamy już ogromne ilości obywateli rzymskich zamieszkałych tu na stałe, lub też tylko prowadzących różnego rodzaju interesy. Brak źródeł nie pozwala na dokładne ustalenie ich liczby, jednakże nawet niepełne i przypadkowo zachowane dane wskazują na masowy charakter emigracji rzymsko-italskiej do prowincji.

W samej tylko Azji Mniejszej w niespełna pół wieku po jej przyłączeniu do państwa rzymskiego zamieszkiwało około 80 tysięcy obywateli

rzymskich<sup>1</sup>. A Azja nie była pod tym względem wyjątkiem. O Galii Cycero pisze, że była „pełna obywateli rzymskich, pełna kupców rzymskich. Żaden z Gallów nie prowadzi interesów, w których nie braliby udziału obywatele rzymscy, żaden pieniądz w Galii nie przejdzie z ręki do ręki bez zapisania w księgach handlowych obywateli rzymskich... Cała Galia jest zadłużona u obywateli rzymskich”<sup>2</sup>.

Wielu Rzymian było również na Sycylii, najstarszej i jednej z najbogatszych prowincji. W źródłach spotykamy stale występujące zwroty: *multitudo civium Romanorum*, *multi*, lub *permulti cives*, *multitudo civium* itd. W samych Syrakuzach zamieszkiwało przeszło stu obywateli rzymskich, w Lilibeum istniał w tym czasie *honestissimus maximusque conventus civium Romanorum*, podobnie zresztą jak i w innych większych miastach, a zwłaszcza portach sycylijskich<sup>3</sup>.

Wprawdzie do innych prowincji nie posiadamy tak licznych i dokładnych danych źródłowych, jednakże w omawianym okresie wzmianki o większych lub mniejszych ilościach obywateli rzymskich spotykamy na terenie wszystkich prowincji<sup>4</sup>. *Conventa civium Romanorum* były już

<sup>1</sup> Appianus: *Bella Mithridatica*, 22, 54, 58, 62; Valerius Maximus, IX, 2, 3 (Cyfry rzymskie po autorach greckich i rzymskich oznaczają części ich prac, cyfry arabskie — paragrafy); V. Chapot: *La province proconsulaire d'Asie des ses origines jusqu'à la fin du Haut-Empire*. Paris 1904, s. 25 sq.; D. Magie: *Roman Rule in Asia Minor*. Princeton 1950, s. 1615 sq.; Inne źródła jak Plutarchus; Sulla, 24 i Dio Cassius, XXXIV, 76 podają liczbę obywateli rzymskich wymordowanych w Azji na rozkaz Mitrydatesa na 150 000. Dlatego też niektórzy historycy obliczają, że przed wojnami z Mitrydatesem w Azji zamieszkiwało około 100 000 Rzymian i Italików. Patrz: J. Hatzfeld: *Les trafiquants italiens dans l'Orient hellénique*. Paris 1919, s. 44 sqq.

<sup>2</sup> Cicero: *Pro Fonteio*, 4. E. Kornemann: *De civibus Romanis in provinciis Imperii consistentibus*. „Berliner Studien für Classischen Philologie und Archäologie”, 1892, t. XIV, s. 23 sq.; A. Grenier: *La Gaule Romaine*. „An Economic Survey of Ancient Rome”, Baltimore 1933, t. III, s. 430—433; C. H. Benedict: *The Romans in Southern Gaul*. „American Journal of Philology”. 1942, t. LXIII, s. 38—50.

<sup>3</sup> Cicero: *In Verrem*, II/2, 70; II/3, 32, 136; II/4, 26, 55, 67, 70, 93; II/5, 10, 16, 94, 140, 155. T. Frank: *On the migration of Rome to Sicily*. A. J. P. 1935, t. LVI, s. 61—64; A. Schulten: *De conventibus civium Romanorum*. Berlin 1892, s. 1—5; V. M. Scramuzza: *Roman Sicily*. „An Economic Survey of Ancient Rome”. 1933, t. III, s. 308 sqq.

<sup>4</sup> O działalności Rzymian w poszczególnych prowincjach informują specjalne monograficzne opracowania: S. Bouchier: *Syria as a Roman Province*. Oxford 1916; T. Broughton: *The Romanisation of Africa Proconsularis*. Baltimore 1929; H. Homo: *Les Romains en Tripolitaine et en Cyrénaïque*. „Revue des Deux Mondes”. 1914, t. XIX; A. H. M. Jones: *Cities of the Eastern Roman Provinces*. Oxford 1937; C. H. V. Sutherland: *The Romans in Spain*. London 1939; V. Chapot: *Les Romains et Chypre*. Paris 1912.

wówczas zjawiskiem szeroko znanym i rozpowszechnionym zwłaszcza w bogatych prowincjach<sup>5</sup>.

• Już sama liczba Rzymian w prowincjach świadczy o tym, że nie mogli to być tylko ludzie z wyższych warstw społecznych, *nobile* i *ekwici*, chociaż jest rzeczą oczywistą i od dawna dowiedzioną, że tym właśnie warstwom w pierwszym rządzie przypadały w udziale znaczne korzyści, jakie czerpał Rzym z posiadania prowincji.

Jednakże, mówiąc o wyzysku ludów podbitych, nie można pominąć poważnej ilości drobnych obywateli rzymskich prowadzących w prowincjach interesy na mniejszą skalę i zajmujących się również łupieniem ludności, ale w znacznie mniejszym zakresie. I dla nich, plebejuszy rzymskich, prowincje stanowiły złotodajne tereny i przynosiły dochody, wprawdzie nie tak wielkie, jak *nobilom* i *ekwitom*, ale było ich za to nieporównanie więcej.

Rzecz zrozumiała, że spośród owych 80 tysięcy obywateli rzymskich w Azji, wymordowanych na rozkaz Mitrydatesa, znaczna większość to plebejusze. Potwierdzają to dane źródłowe zarówno z Rzymu, jak też z samych prowincji. Spotykamy częste wzmianki o ludziach „drobnych” — *homines tenues*, obywatelach rzymskich, „ludziach z różnych stanów”, „ludziach z jakiegokolwiek stanu”, prowadzących interesy w prowincjach. Przy wielu z nich znajdujemy określenie *obscuro loco nati* lub po prostu *plebei Romani*. O nich wszystkich Cyncero mówi, że w poszukiwaniu zarobku docierali do wielu nie znanych przedtem zakątków świata. W odróżnieniu od wielkich kupców hurtowych i ludzi prowadzących w prowincjach rozmaite interesy na wielką skalę — *mercatores*, *navigatores* i *negotiatores*, źródła wymieniają także drobniejszych kupców — *navicularii*. Byli to najczęściej równocześnie posiadacze własnych niewielkich statków, lub przedsiębiorcy dzierżawiący statki i trudniący się przewozem towarów i ludzi między poszczególnymi częściami imperium. (Mianem *navicularii* oznaczani są też ludzie zajmujący się dostawą zboża z prowincji do Rzymu. Jednakże charakter wzmianek źródłowych oraz tereny, gdzie rozwijali oni swoją działalność, jak na przykład Azja Mniejsza, świadczą, że pod terminem *navicularii* kryją się często kupcy ustępujący jednak wyraźnie znaczeniem i bogactwem wymienionym wyżej *navigatores* i *negotiatores*). W historiografii panuje zgodny pogląd, że *navicularii* w żadnym wypadku nie należeli do stanu *ekwitów*<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Istnienie licznych konwentów obywateli rzymskich daje się stwierdzić w Azji, Grecji, Galii, Afryce i innych prowincjach. Patrz Schulten: *op. cit.*, s. 26 sqq., 56 sqq., 62 sqq., 77 sqq.

<sup>6</sup> Cincero: *In Verrem*, II/5, 65 *homines tenues*, *obscuro loco nati* *navigant, adeunt ad ea loca, quae numquam antea viderunt*; *In Verrem*, I/1, 47; II/2, 6, 9, 10, 78; *Ad Quintum Fratrem*, I, 1, 6; I, 1, 10; Besnier: *Navicularius. Ch. Darém-*

Źródła omawianego okresu wymieniają drobny handel w prowincjach jako jedno z zajęć zamieszkałych tam obywatele rzymskich<sup>7</sup>. U Horacego spotykamy wiadomości o emigracji z Rzymu do prowincji i to emigracji ludności ubogiej, plebejuszy rzymskich. Píše on, że handel morski, między innymi z Indiami, na krańcach świata, stanowił dla wielu ubogich mieszkańców Rzymu ucieczkę przed nędzą stołeczną<sup>8</sup>.

Jak widać na przykładzie prowincji Sycylii, Azji i Cylicji, których stosunki znamy dość dobrze dzięki mowom Cyclerona przeciwko Werresowi oraz jego obszernej korespondencji, ekwici, nie mówiąc już o nobilach, stanowili na tych terenach bardzo znikomy odsetek obywateli rzymskich. Prowadzili oni interesy pozostając przeważnie w Rzymie i tylko kapitały i pieniądze ekwitów spotykamy w prowincjach na każdym kroku<sup>9</sup>. Każdy *eques Romanus* był w prowincji ważną figurą, której poparcie i świadectwo posiadały ogromne znaczenie. Jednakże było ich bardzo niewiele. W poszczególnych miastach, na przykład na Sycylii, było ich zaledwie po kilku, a i w całej prowincji stosunkowo niewiele.

Reszta, ogromna większość, to ludzie występujący w źródłach jako *cives Romani*. Bardzo trudno jest ustalić przy poszczególnych osobach, czy pochodzą one z miasta Rzymu, czy z terenu Italii, czy też są to mieszkańcy prowincji, którym udało się uzyskać prawa obywatelstwa rzymskiego. W historiografii panuje pogląd, że większość tych ludzi stanowili Italczycy, którzy, jak wiadomo, w omawianym okresie posiadali prawa obywatelstwa rzymskiego<sup>10</sup>. Część to mieszkańcy prowincji, ale tych było niewiele, gdyż nadawanie obywatelstwa rzymskiego ludności prowincjonalnej stanie się zjawiskiem masowym dopiero w czasach późniejszych<sup>11</sup>.

W materiale źródłowym znajdujemy wskazówki, że znaczną część obywateli rzymskich, działających na terenie wszystkich prowincji, stanowili ludzie z Rzymu, pochodzący z plebsu miejskiego<sup>12</sup>.

berg, E. Saglio, E. Pottier: *Dictionnaire des antiquités grecques et romaines*. Paris 1877—1918; Stockle: *Navicularius*. A. Pauly, G. Wissowa: „Real-Enzyklopädie der Klassischen Altertumswissenschaft”. Stuttgart 1935, t. XVI.

<sup>7</sup> Ciceró: *Pro Fonteio*, 4; *Pro lege Manilia*, 5; Horatius: *Epistolae*, I, 1, 15.

<sup>8</sup> Horatius: *Epistolae*, I, 1, 15.

<sup>9</sup> H. Hill: *The Roman Middle Class in the Republican Period*. Oxford 1952, s. 54—86.

<sup>10</sup> A. N. Sherwin-White: *The Roman Citizenship*. Oxford 1939, s. 126—130; Hatzfeld: *op. cit.*, s. 44 sq.; T. Frank: *Rome and Italy of the republic*. „An Economic Survey of Ancient Rome”. Baltimore 1933, t. I, s. 71, 73, 102; M. Rostovtzeff: *The Social and Economic History of the Hellenistic World*. Oxford 1941, t. I, s. 120 sq.

<sup>11</sup> Sherwin-White: *op. cit.*, s. 206 sqq., 216 sqq.

<sup>12</sup> Ciceró: *In Verrem*, II/2, 9, 10; II/2, 2, 3, 4; *Ad Quintum Fratrem*, I, 1, 6; I, 1, 10; *Pro lege Manilia*, 5; *Pro Quinctio*, 3, 4; Horatius: *Epistolae*, I, 1, 15;

Dostawali się oni do prowincji różnymi drogami. Dla wielu okazją taką był wyjazd z tak zwaną kohortą prokonsula lub propretora udającego się do wyznaczonej mu prowincji celem objęcia jej zarządu. Wraz z prokonsulem wyjeżdżali z Rzymu pomniejsi urzędnicy mający mu służyć pomocą, a mianowicie: legaci, zwykle w liczbie trzech, nierzadko byli oni członkami znanych rodów rzymskich, ale często też ludźmi z plebsu, dalej kwestor, sekretarz, woźny, liktorzy, pisarze, tłumacze i inni. Tych wszystkich wyznaczało przyszłemu zarządcy państwo. Prócz tego prokonsul zabierał ze sobą całą grupę różnego rodzaju ludzi, a więc przede wszystkim przyjaciół — *amici* nie tylko swoich, lecz i swoich przyjaciół, gdyż istniał szeroko w Rzymie rozpowszechniony zwyczaj wzajemnego polecenia sobie takich ludzi jeszcze przed wyjazdem ze stolicy lub też już w czasie pobytu prokonsula w prowincji. Wśród *amici* byli ludzie rozmaitej kategorii, od bogatych i znanych do całkiem ubogich. Powierzano im zwykle funkcje prefektów w poszczególnych miastach, prokuratorów i legatów do specjalnych poruczeń. Prokonsul zabierał też do prowincji znaczną część swego otoczenia z Rzymu, a więc wielu klientów, którym dawał w ten sposób możliwość wzbogacenia się, w tym wielu ludzi ubogich, jak lekarze, słudzy sądowi, wróżbici, rzemieślnicy niektórych zawodów itd. Byli to, w odróżnieniu od ludzi przydzielanych przez państwo, tak zwani „swoi”<sup>13</sup>. Jak wskazują źródła byli to ludzie wolni<sup>14</sup>.

Niewolników zbierano również do prowincji, lecz w zasadzie nie wolno im było powierzać urzędów, nawet najniższych. Nie należało też do dobrego tonu powierzanie urzędów prowincjonalnych, nawet tak niskich jak sekretarz, wyzwolencom<sup>15</sup>.

Za postępowanie ludzi, których wyznaczało państwo, prokonsul nie był odpowiedzialny, przynajmniej moralnie. Cycero radził tylko udającemu się do Azji swemu bratu Kwintusowi, aby nigdy za nich nie zare-

---

*Satirae*, I, 7; I, 4; E. Vittinghoff: *Römische Kolonisation und Bürgerrechtspolitik unter Caesar und Augustus*. „Abhandlungen der Geistes- und Sozialwissenschaftlichen Klasse”. 1952, Nr 14, s. 56 sqq.; E. Kornemann: *Proletarier und Freigelassene als Kolonisten*. „Realenzyklopädie der Klassischen Altertumswissenschaft”. Supplement, t. VII.

<sup>13</sup> Cicerō: *Ad Quintum Fratrem*, I, 1, 11 udzielając rad swemu bratu udającemu się do Azji omawia szeroko ludzi, którzy mają z nim jechać. Najpierw mówi o tych, których wyznacza państwo, potem o ludziach, których sam zabiera, a w końcu dodaje: „a teraz przejdę do niewolników”, z czego wynika, że wszyscy wymienieni poprzednio to wolni. Patrz: J. M. Cobban: *Senate and provinces* 78—49 B. C. Cambridge 1935, s. 142 sq.; Magie: *op. cit.*, s. 1587 sqq.

<sup>14</sup> Cicerō: *Ad Quintum Fratrem*, I, 11.

<sup>15</sup> *Ibidem*, I, 1, 13.

czał i nie udzielał gwarancji w sprawach finansowych. Natomiast powinien pilnie uważać, aby żaden z zabranych przez niego ludzi nie przyniósł mu wstydu swoją działalnością<sup>16</sup>.

Już sama ta przestroga, a jeszcze więcej doskonały i barwny opis działalności kohorty Werresa na Sycylii pokazują nam, po co ci ludzie udawali się do prowincji. Celem wyjazdu było szybkie i możliwie radykalne wzbogacenie się. Każdy chciał maksymalnie wykorzystać nadarzającą się okazję i żadna droga wiodąca do tego celu nie była zła. Ludzie z kohorty grabili ludność podobnie jak sam prokonsul, tylko na mniejszą skalę, a że każdy z zarządców zabierał ze sobą zwykle kilkudziesięciu ludzi, zaś zarząd prowincji zmieniał się w zasadzie co roku, rokrocznie do każdej prowincji rzymskiej przybywało tą drogą kilkudziesięciu chciwych i żądnych szybkiego wzbogacenia się kombinatorów i pospolitych rabusiów. W skali ogólnej daje to kilkaset ludzi, przeważnie z plebsu miejskiego, których działalność była prawdziwą plagą dla miejscowej ludności.

Oto kilka przykładów działalności ludzi Werresa na Sycylii. Kwintus Apronius, prokurator Werresa, jeden z jego najzaufańszych, o którym Ciceron pisze, że był „urodzonym w barłogu, ciemnym i nieokrzyszczonym człowiekiem”, a więc pochodził z plebsu, został na Sycylii, prócz pełnienia urzędowej funkcji przy Werresie, dzierżawcą dziesięcin płaconych przez ludność w naturze, winie, oliwie, i innych produktach rolnych. Znienawidzony przez Sycylijczyków zdobył taki majątek i znaczenie, że w czasie rządów Werresa był uważany za jedną z najważniejszych osobistości w prowincji<sup>17</sup>.

Caesetius był kwestorem Werresa. Ciceron uważa to za jakieś nieporozumienie, że taki człowiek jak on sprawował tak odpowiedzialną funkcję. Po dokonaniu przez niego niezliczonych nadużyć, zarówno Rzymianie zamieszkali na Sycylii, jak i miejscowa ludność spieszyli tłumnie ze skargami na jego niesprawiedliwości. Jednakże Caesetius dzięki nieograniczonemu poparciu swego przełożonego — Werresa mógł sobie kpić z tego i bezpiecznie korzystać z zebranych pieniędzy<sup>18</sup>.

Sextius, liktor i kat Werresa, który dawniej w Rzymie był ubogim człowiekiem, to złowroga postać. Zglądził on setki Sycylijczyków i obywateli rzymskich, a jeszcze więcej obrabował. Samo imię jego budziło w prowincji przerażenie, a „każdy ból ludzki i nieszczęście przynosiły mu dochody”<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> *Ibidem*, I, 1, 11; 12.

<sup>17</sup> Ciceron: *In Verrem*, II/3, 9; 24, 77.

<sup>18</sup> *Ibidem*, II/4, 45.

<sup>19</sup> *Ibidem*, II/5, 43, 45; II/3, 67.

Valentius, tłumacz Werresa, pochodzący z ubogiej rodziny plebejskiej z Rzymu, będąc na Sycylii, wziął w dzierżawę podatki i, jak pisze Cyncero, łupił rolników sycylijskich. Zarobił on na tym procederze na czysto 30 tysięcy sestercji w ciągu jednego roku<sup>20</sup>. Dzierżawą podatków w kraju Termitanów trudnił się też niejaki Vanuleius ze świty Werresa, co do którego istniało podejrzenie, że był człowiekiem podstawionym i za sprawą tą ukrywał się sam Werres. Nawet jednak w takim wypadku Vanuleius musiał też coś na tym zarabiać<sup>21</sup>. Inny dzierżawca podatków na Sycylii w tym czasie to również jeden z ludzi Werresa-Docymus, którego Cyncero nazywa „nędzną kreaturą Werresa”. Zajmował się on dzierżawą podatków na bardzo wielką skalę działając równocześnie w kilku okręgach Sycylii<sup>22</sup>.

Wszyscy wymienieni dzierżawcy podatków zarabiali znaczne pieniądze, gdyż było to zajęcie niezmiernie dochodowe i pozwalające wzbogacić się bez żadnego ryzyka. Dodać bowiem należy, że wydzierżawianie podatków i ściąganie w bezwzględny sposób należności z ludności prowincjonalnej było zajęciem całkowicie legalnym, które uprawiali nawet ludzie wysoko urodzeni, jak na przykład ekwici zrzeszeni w spółkach publikanów.

Spośród wszystkich pomocników Werresa na Sycylii najwięcej chyba zdobył jego pisarz, który za pomoc w licznych machinacjach i różnych nieczystych sprawkach swego zwierzchnika dostał w nagrodę po zakończeniu służby 1 300 tysięcy sestercji, co stanowiło w owych czasach ogromny majątek<sup>23</sup>.

Niemale pieniądze zebrała na Sycylii przywieziona z Rzymu kochanka Werresa, posiadająca przez swój wpływ na propretora wielkie znaczenie na wyspie, czego nie omieszkiała sprytnie wykorzystywać. Stało się przyjętym zwyczajem, że każda jej interwencja i pomoc w różnych wypadkach była opłacana przez licznych interesantów wspaniałymi „darami”. Za każde wstawiennictwo u propretora, lub ważniejszych jego urzędników żądała ona sowitej zapłaty. Znaczne korzyści materialne w formie kosztownych podarunków, nie mówiąc już o możliwości prowadzenia nader wystawnego i hulaszczego trybu życia, otrzymywała też ona od samego Werresa. Na równi z pozostałymi ludźmi propretora otaczana ona była powszechną pogardą i nienawiścią<sup>24</sup>.

Inni ludzie z kohorty Werresa łupili po prostu i rabowali mieszkańców prowincji zabierając nawet z domów prywatnych dzieła sztuki

<sup>20</sup> *Ibidem*, II/3, 42.

<sup>21</sup> *Ibidem*, II/3, 34; II/4, 26.

<sup>22</sup> *Ibidem*, II/3, 34, 36.

<sup>23</sup> *Ibidem*, II/3, 80.

<sup>24</sup> *Ibidem*, II/5, 13.



i cenne przedmioty, lub wymuszając kosztowne „podarki” dla siebie i swego pana tak, jak to czynili wróżbita Volusius, lekarz Cornelius, niejaki Caius Claudius z tribus Palatina z Rzymu, członek świty Werresa, jego liktorzy, pisarze itd. Większość z nich brała czynny udział we wszystkich zdzierstwach i łotrostwach Werresa i chociaż lwia część uzyskanej w ten sposób zdobyczy przypadła oczywiście pryncypałowi, to jednak i pomocnicy mieli w tym swoje i to często niemałe udziały<sup>25</sup>.

Wszyscy oni prócz tego czerpali znaczne zyski z łapówek, które pobierali i wyciskali wszędzie, gdzie się tylko dało. Podobnie zresztą postępowali ludzie z kohorty poprzednika Werresa na Sycylii Metellusa oraz Appiusza Klaudiusza, który zarządzał przed Cyncerem Cylicją. Był to, jak się wydaje, powszechnie przyjęty zwyczaj<sup>26</sup>.

Nic dziwnego, że ludność prowincji odnosiła się do urzędników rzymskich z pogardą i nienawiścią. Gdy Mitrydates kazał zabić wszystkich obywateli rzymskich w Azji, czynił to z pewnością na ogólne życzenie i ku powszechnej radości ludności zamieszkującej tę prowincję. Znane są przy tym fakty bezwzględnej i okrutnej rozprawy z urzędnikami rzymskimi. Można w tym miejscu jedynie zauważyć, że podobne postępowanie było chyba całkowicie usprawiedliwione, gdyż ludzie ci z pewnością zasłużyli na swój straszny los<sup>27</sup>.

O powszechnej nienawiści do urzędników rzymskich z kohorty Werresa na Sycylii może świadczyć fakt, że ludzie nazywali ich „psami Werresa” i nazwa ta przyłgnęła do kohorty jako stały jej przydomek<sup>28</sup>.

Gospodarka Werresa na Sycylii jest szczególnie jaskrawym przykładem nadużyć i zdzierstw popełnianych wobec miejscowej ludności. Jednakże podobnych faktów nie brakło zarówno w innych prowincjach, jak też w tejże samej Sycylii. Przed Werresem też było tu nie o wiele lepiej. W podobny sposób jak jego ludzie robiła tu przedtem majątki kohorta Metellusa i innych jego poprzedników. Dość wymienić Q. Caeciliusa Nigera, który sprawował tu za czasów Metellusa urząd kwestora i wywiózł podobno do Rzymu ogromny majątek. O plebejskim pochodzeniu tego człowieka może świadczyć wzmianka Plutarcha, który uważa go za wyzwolenca z rodziny żydowskiej. Wraz z Caeciliusem „zarobił” wielkie sumy jeden z pisarzy, niejaki Potamon. O tym, że kwestor wywoził zwykle z prowincji niezły majątek, mówi przykład

<sup>25</sup> *Ibidem*, II/2, 43; II/3, 11, 66.

<sup>26</sup> *Ibidem*, II/3, 68. Patrz: R. O. Joliffe: *Phases of Corruption in Roman Administration*. Chicago 1917, s. 64 sqq.

<sup>27</sup> Appianus: *Bella Mithridatica*, 20—23.

<sup>28</sup> Cicero: *In Verrem*, II/2, 48.

Luciusa Mescinius, który piastując ten urząd u powściągliwego i względnie uczciwego Cycerona zdołał zgromadzić okrągłą sumkę 100 tysięcy sestercji<sup>29</sup>.

Znana jest historia niewiarygodnego spustoszenia i ograbienia Cylicji w czasie rządów Appiusza Klaudiusza. Cycero pisze, że przyjechał do prowincji „ograbionej, wyniszczonej i na wieki zgubionej”. Przyczynił się do tego walnie sam prokonsul, ale i jego ludzie nie stali na ubożu. „Cóż można powiedzieć o jego (Appiusza) prefektach, kohorcie, a nawet legatach? O rozbojach, grabieżach, ich rozrzutnym życiu? O oskarżeniach na nich”? — zapytuje Cycero. Jak wynika ze źródeł straszliwe spustoszenie Cylicji było w równym stopniu wynikiem działalności samego Appiusza, jak też jego ludzi oraz innych przedsiębiorców i kombinatorów rzymskich, których pełno było w tej prowincji i którzy cieszyli się całkowitym poparciem rzymskiej administracji<sup>30</sup>.

Mimo, że sam Cycero starał się trzymać w ryzach swych ludzi i nie dopuszczać do zbyt jaskrawych zdzierstw i nadużyć, nie zawsze mu się to udawało. Jego kwestor nawiązał jakieś niezbyt czyste interesy ze swym bratem, kupcem z Efezu, które przynosiły obydwu wielkie zyski. Jeden z jego legatów oraz prefekt Kwintus Lepta skompromitowali się w sprawie nielegalnych pożyczek i machinacji pieniężnych<sup>31</sup>.

Zresztą nie za wszystkich swych urzędników Cycero mógł odpowiadać, gdyż funkcje prefektów i prokuratorów powierzał często ludziom sobie nieznanym, poleconym przez możnych znajomych, (jak Brutus lub Appiusz Klaudiusz), chociaż wiadomo było, że ubiegają się oni o urzędy tylko dlatego, że prowadzili w prowincji jakieś intratne interesy, w czym piastowanie funkcji urzędowej było nieocenioną pomocą. Ułatwiał to wypełnianie nadużyć i zapewniało przy tym całkowitą bezkarność. W kilku wypadkach o powierzenie urzędu ubiegali się dawni urzędnicy Appiusza, którzy zdecydowali się pozostać w prowincji jeszcze kilka lat i Cycero, aczkolwiek z niechęcią, musiał im iść na rękę nie chcąc się narazić ich możnemu protektorowi<sup>32</sup>.

Część takich ludzi osiadłszy na stałe w prowincji dochodziła niekiedy do wielkiego znaczenia. Świadczyć o tym może przykład niejakiego Marka Caeliusa, wyzwolenca M. C. Rufusa, który w 40 roku p.n.e. był w kohorcie Sextiusa w Afryce. Po wyjeździe Sextiusa pozostał on nadal

<sup>29</sup> Plutarchus: *Cicero*, 7; Cicero: *In Quintum Caecilium Divinutio*, 2; *Ad Familiares*, V, 20, 9; Cobban: *op. cit.*, s. 143 sq.

<sup>30</sup> Cicero: *Ad Atticum*, VI, 1, 2. Barwny opis działalności Appiusza Klaudiusza i jego kohorty w Cylicji znajdujemy w pracy: G. Ferrero: *Wielkość i upadek Rzymu*. Poznań 1956, t. II, s. 167—176.

<sup>31</sup> Cicero: *Ad Familiares*, V, 20, 2; V, 20, 4; V, 20, 9.

<sup>32</sup> Cicero: *Ad Atticum*, VI, 1, 6.

w Afryce i początkowo nauczał prawa w Kartaginie, a potem został poborcą podatków. Zbudował on na terenie Afryki kilka świątyń, był dwa razy prefektem kolonii *Clupea*, członkiem kolegium wyzwolenców ku czci Augusta w *Formiae Augustalis*, gdzie ozdobił świątynię Neptuna. W czasie pobytu w prowincji zdobył wielki majątek i stał się znanym człowiekiem<sup>33</sup>.

Wielkie i niezmiernie korzystne interesy prowadziły w prowincjach spółki publikańów, trudniące się dzierżawą podatków i ceł. Były to spółki ekwitorów rzymskich. To znaczy, ekwici kierowali nimi, byli głównymi akcjonariuszami czerpiącymi największe dochody z każdego przedsięwzięcia. Rozległe interesy publikańów wymagały jednak obecności w prowincjach całego aparatu administracyjnego i finansowego, który zajmował się ściąganiem podatków z ludności, prowadzeniem ksiąg rachunkowych itd. Ekwici kierowali jedynie aparatem administracyjnym, wydawali dyspozycje i sprawowali kontrolę. Natomiast różnymi urzędnikami i pracownikami spółek publikańskich byli przeważnie ludzie z niższych warstw pochodzących z Rzymu<sup>34</sup>.

Zajmowali się oni przede wszystkim ściąganiem podatków. Niejednokrotnie czynili to w bardzo bezwzględny i rabunkowy sposób, jak na przykład niejaki Licinius w Azji. Obok ściągania podatków trudnił się on również innym procederem. Wraz ze swym synem zwanym „jastrzębiem”, zapewne nie bez przyczyny, organizowali napady na spokojną ludność i porywali ją do niewoli, a następnie sprzedawali na rynkach niewolniczych. Licinius zyskał z tego powodu mało zaszczytne miano „łowcy ludzi”, a brat Cycerona, mimo nader pozytywnego stosunku do publikańów, wskutek ciągłych skarg musiał go skazać na śmierć<sup>35</sup>.

W Azji działał też inny poborca podatków publikańów Tuscenius, „szalony, chciwy i brudny człowiek”, również surowo ukarany przez Kwintusa<sup>36</sup>.

Zarobki tych ludzi musiały być znaczne, gdyż przy ściąganiu podatków mieli oni właściwie wolną rękę i mogli popełniać nadużycia niemal bez ograniczeń. Dodać należy, że poborcy podatków, czyli tak zwani

<sup>33</sup> „Corpus Inscriptionum Latinarum”. Berlin 1883, t. X, 6104. Wiadomości o piastowaniu różnych funkcji w administracji samorządowej poszczególnych miast prowincjalnych przez obywateli rzymskich podają również inne inskrypcje: *C.I.L.* t. I/2, 788; t. VIII, 978.

<sup>34</sup> Cicero: *In Verrem*, II/2, 70; *Ad Atticum*, V, 15, 3; J. A. Deloume: *Les manieurs d'argent à Rome*. Paris 1889, s. 129 sqq.

<sup>35</sup> Cicero: *Ad Quintum Fratrem*, I, 2, 6.

<sup>36</sup> *Ibidem*, I, 1; I, 2, 6; VI, 19. O bezwzględnym ściąganiu podatków przez publikańów: Frank: *Rome and Italy*, s. 324, 344; Magie: *op. cit.*, s. 255; Rostovtzeff: *op. cit.*, s. 955, 966.

coactores najczęściej byli jednocześnie drobnymi akcjonariuszami, posiadającymi niewielkie własne udziały w spółkach publikańów<sup>37</sup>.

Ludzie z niższych warstw zajmowali się też prowadzeniem rachunków i ksiąg rachunkowych spółek publikańskich, jak na przykład Carpinatius na Sycylii, który oprócz tego trudnił się lichwą, obracając pieniędzmi Werresa, a również swoimi na własną rękę. Tenże Carpinatius był członkiem spółki, dzierżawiącej pastwiska i zajmującej się hodowlą bydła<sup>38</sup>.

Niejaki Canuleius był urzędnikiem publikańów dzierżawiących cła w porcie syrakuzzańskim i zajmował się ich ściąganiem. Była to osobistość bardzo znana i wpływowa na Sycylii w czasach Werresa. Inni urzędnicy tejsze spółki pochodzący z Rzymu to Tullius, Servilius i Antistius, ludzie zamożni, posiadający na Sycylii wielkie znaczenie<sup>39</sup>.

Znaczna większość tych ludzi, to nie ekwici, lecz przeważnie ludzie niezbyt zamożni, werbowani najczęściej w Rzymie<sup>40</sup>.

Zjawiskiem powszechnym w tym czasie było zadłużenie ludności prowincjonalnej. Zarówno całe terytoria, jak też poszczególne miasta i gminy zaciągały na lichwiarski procent pożyczki, aby podolać coraz nowym ciężarom i podatkom nakładanym przez państwo lub poszczególnych zarządców. Pożyczek tych bardzo chętnie udzielali bogaci Rzymianie i lokowanie pieniędzy w tych pożyczkach było w Rzymie szeroko rozpowszechnione. Trudniła się tym znaczna część ekwitów i wielu nobilów, nawet tak znani ludzie, jak Pompejusz, Brutus, Rabirius i Atticus. Jednakże znanym ludziom nie wypadało zajmować się lichwą, przynajmniej oficjalnie i otwarcie. Ponieważ zaś proceder ten przynosił na prowincji niekiedy do 48% rocznie od kapitału, trudno było się wyrzec takich korzyści. Dlatego też szybko znalazło się wyjście z sytuacji, którym okazał się system pożyczania przez podstawionych ludzi. Ludzie, którym wypadało zajmować się lichwą, to w większości wypadków plebejusze rzymscy, klienci i wyzwolenci najczęściej pochodzący z Rzymu<sup>41</sup>.

Tak na przykład Brutus pożyczał Salaminie przez niejakiego Scaptiusa oraz Luciusa Gabinius i Publiusa Matinius, którzy zresztą byli prefektami Appiusza Klaudiusza. Scaptius był potem również prefektem

<sup>37</sup> Deloume: *op. cit.*, s. 130 sqq.

<sup>38</sup> Cicero: *In Verrem*, II/2, 70; Scramuzza: *op. cit.*, s. 312.

<sup>39</sup> Cicero: *In Verrem*, II/3, 74. Charakterystyczne jest, że kilku ekwitów należących do tejsze spółki Cyncero wyróżnia, dodając zawsze przy każdym z nich *eques Romanus*.

<sup>40</sup> Cicero: *In Verrem*, II/2, 16; *Ad Atticum*, V, 15, 3; Deloume: *op. cit.*, s. 129.

<sup>41</sup> W. Kroll: *Die Kultur der Ciceronischen Zeit*. Leipzig 1933, t. I, s. 92 sq; Frank: *Rome and Italy*, s. 387 sq.

Cyceron. Oni udzielali pożyczek i zajmowali się ściąganiem procentów i samej sumy. To przecież nie Brutus, lecz Scaptius oblegał z wojskiem Salaminę. Wraz z pozostałymi współnikami prowadził on interesy niemal samodzielnie, z tym że obracał cudzymi pieniędzmi i lwia część dochodów przypadała Brutusowi. Na uwagę zasługuje przy tym następujący fakt. Cycero początkowo był przekonany, że prowadzą oni interesy całkowicie na własną rękę i obracają własnymi pieniędzmi. Brutus prosił Cycerona o poparcie dla tych ludzi nie przyznając się, że w grę wchodzi jego pieniądze i sugerując, że popiera jedynie swoich bliskich i znajomych. Wniosek, jaki z tego można wyciągnąć, jest bardzo ważny. Mianowicie, że podobni ludzie często prowadzili w prowincjach własne interesy i fakty takie nie należały do wyjątkowych<sup>42</sup>.

Odnosnie uprawiania lichwy w prowincjach przez plebejuszy rzymskich mamy też więcej danych źródłowych. Jednym z lichwiarzy na Sycylii był niejaki Tettius, „człowiek swego stanu najuczciwszy”, dawniej sekretarz Claudiusa Nerona, który po jego wyjeździe pozostał nadal w prowincji, właśnie w celu prowadzenia lichwy. Był to człowiek zamożny mimo niskiego stanu, gdyż, należąc do znanych na Sycylii lichwiarzy, pożyczał swe pieniądze w innych prowincjach i był jednym z głównych wierzycieli miasta Lampsaku<sup>43</sup>.

Cycero pisząc o działalności ekwitów i publikanów w Azji zaznacza, że również ludzie z Rzymu, należący do innych stanów, prowadzili tam rozległe interesy, albo osobiście, albo też posiadali tam ulokowane wielkie sumy pieniężne<sup>44</sup>. Właśnie wyrażenie *ceteris ex ordinibus* w połączeniu z *homines gnavi et industri* świadczy, że mamy do czynienia z plebejuszami rzymskimi.

Przytoczona wzmianka dowodzi, że obok nobilów i ekwitów również plebejusze lokowali swe pieniądze, i to *magnas pecunias*, w dochodowych interesach prowincjonalnych. Prawdopodobnie znaczna część akcji rozmaitych przedsiębiorstw i spółek finansowych była w ich rękach. Świadczy za tym również fakt, że we wszystkich niemal prowincjach aż roi się od rozmaitych *negotiatores* rzymskich, że „nie było miasta na terenie imperium — jak pisze Marquardt — gdzie nie byłoby *fenestratores* i *argentarii* rzymskich, którzy wszędzie tworzyli jakby odrębną kastę”<sup>45</sup>.

Zajmowali się oni nie tylko lichwą, chociaż ta była najbardziej do-

<sup>42</sup> Cicero: *Ad Atticum*, VI, 1, 17; Cobban: *op. cit.*, s. 19 sq.

<sup>43</sup> Cicero: *In Verrem*, II/1, 28, 29.

<sup>44</sup> Cicero: *Pro lege Manilia*, 7 deinde *ceteris ex ordinibus homines gnavi et industri partim ipsi in Asia negotiantur, quibus vos absentibus consulare debetis, partim sua et suorum in ea provincia pecunias magnas collocatas habent.*

<sup>45</sup> J. Marquardt: *Das Privatleben der Römer*. Leipzig 1866, s. 399.

chodowym zajęciem, lecz prowadzili również inne sprawy finansowo-handlowe, jak na przykład przedsiębiorstwa transportowe. Jednym ze znanych takich przedsiębiorców w czasach Cycerona był wyzwoleniec konsula z 57 roku p.n.e. Lentulusa, również Lentulus, który zakupił kilka statków i utrzymywał stałą komunikację między Grecją a portami Azji. W Galii ludzie z kohorty Fonteiusa podejmowali się jako przedsiębiorcy budowy dróg publicznych w tym kraju, przy czym ogromne dochody z tego przedsięwzięcia powiększali jeszcze, jak im to zarzuca oskarżenie, przez różne niezbyt czyste machinacje<sup>46</sup>.

Jednym z najbardziej dochodowych zajęć w prowincjach był handel. Niemal wszędzie spotykamy licznych kupców rzymskich, trudniących się handlem między Rzymem a prowincjami, między poszczególnymi prowincjami, a nawet znaczniejszymi miastami w prowincjach. Byli wśród nich i ekwici rzymscy, którzy jednak zajmowali się wyłącznie „wielkim handlem”, handlem hurtowym. Ale i pomniejsi ludzie brali również udział w handlu w prowincjach. Zbyt wielką liczbę *navigatores* i *mercatores* spotykamy na terenach podbitych przez Rzymian, aby mogli to być sami ekwici. Świadczy o tym spotykany w źródłach termin *navicularii* — drobniejsi żeglarze. Mamy też bezpośrednie wzmianki źródłowe dowodzące, że pod terminem *mercatores* i *navigatores*, tak zresztą jak i *negotiatores* kryje się znaczna ilość plebejuszy rzymskich<sup>47</sup>. Mówią one o ludziach drobnych — *tenues* i nisko urodzonych, zajmujących się handlem morskim. Niektórzy z nich zamieszkiwali na stałe w Rzymie i tylko sprowadzali towary z odległych krajów, najpierw sami, a potem, wzbogaciwszy się, przez niewolników i ludzi wynajętych. W ten sposób postępują znani w czasach Horacego kupcy rzymscy Albius i Persius, w których sklepach można było znaleźć towary z całego świata i którzy prowadzili handel nawet z różnymi barbarzyńskimi królami<sup>48</sup>. Dowiadujemy się, że w Rzymie wielu ubogich obywateli należących do niższych warstw zakładało spółki dla handlu w prowincjach. Spółkę taką założyli między innymi Quinctius, którego Cycero nazywa człowiekiem „pozbawionym znaczenia, nie posiadającym żadnego majątku i przyjaciół”, brat tegoż Quinctiusa — Publius, „pilny i staranny gospodarz” oraz Sextus Nevius, „człowiek uczciwy, ale prosty”, sprawujący w Rzymie funkcję woźnego. Spółka działała na terenie Galii i dawała przypuszczalnie niezłe dochody, skoro Quinctius w krótkim czasie miał już (w Galii?) „liczne stada bydła i dobrze uprawne grunta”. Wszyscy wy-

<sup>46</sup> Cicero: *Ad Atticum*, I, 8; I, 9; *Pro Fonteio*, 7.

<sup>47</sup> T. Frank: *Notes on Roman Commerce*. „The Journal of Roman Studies”. 1937. s. 72—79; Hatzfeld: *op. cit.*, s. 193 sqq.

<sup>48</sup> Horatius: *Satirae*, I, 4, 29; I, 7, 45.

mienieni wspólnicy mieszkali na stałe w Rzymie i byli zaliczani do plebsu miejskiego <sup>49</sup>.

Przeważnie jednak drobni kupcy zajmujący się handlem zamorskim opuszczali miasto na stałe, a w każdym razie na dłuższy okres czasu i osiadali w miastach prowincjalnych. Większość z nich, jak mówią źródła, należała w Rzymie do najuboższych i handel był dla nich ratunkiem i ucieczką przed nędzą <sup>50</sup>. Niezbyt znacznymi i bogatymi musieli być owi kupcy, których Werres uwięził na Sycylii i zagrabiwszy uprzednio wiezione przez nich towary i ogłosiwszy ich za rozbójników morskich wydał na nich wyrok śmierci. Oczywiście nie odważyłyby się nazwać korsarzami ekwitów rzymskich, a tym bardziej postąpić z nimi w podobny sposób. W źródłach zresztą występują oni zawsze jako *cives Romani*, nigdy jako *equites* <sup>51</sup>.

Przedmiotem handlu drobnych obywateli rzymskich były dość różnorodne towary. Tak na przykład kupcy uwięzieni przez Werresa handlowali purpurą frygijską i innymi tkaninami, kadzidłem, wonnościami, perłami, drogimi kamieniami, winem greckim i niewolnikami. Jak widać, towary bardzo atrakcyjne i handel nimi z pewnością był zyskowny. Natomiast spółka Quinctiusa handlowała produktami rolniczymi i bydłem <sup>52</sup>.

Osobną kategorię plebejuszy rzymskich na terenie prowincji stanowili rolnicy. Oczywiście znaczna ich większość to Italczyki, którzy w wyniku kryzysu drobnego rolnictwa utracili swe działki na rzecz wielkiej własności. Część tych ludzi przybywała do Rzymu powiększając szeregi proletariatu miejskiego, jednakże wielu czując przywiązanie do pracy na roli rozpoczyna emigrację do prowincji, gdzie bez specjalnego trudu można było zdobyć przydział urodzajnej ziemi <sup>53</sup>.

Ilość rolników rzymskich w prowincjach wydatnie się zwiększyła w wyniku intensywnej akcji kolonizacyjnej prowadzonej w I wieku p.n.e. Obejmowała ona w pierwszym rzędzie weteranów, których wodzowie, jak Mariusz, Sulla, a potem Lukullus, Pompejusz i Cezar chcieli w ten sposób wynagrodzić za służbę wojenną <sup>54</sup>.

Jednakże akcja kolonizacyjna prowadzona w tym czasie miała również i inny cel. Zadaniem jej było także usunięcie z miasta przynajmniej części proletariatu, którego utrzymanie było wielkim ciężarem dla państwa <sup>55</sup>. *Exhauriri plebem*, to hasło nie tylko projektu Rullusa, lecz rów-

<sup>49</sup> Cicero: *Pro Quinctio*, 3, 4.

<sup>50</sup> Horatius: *Epistolae*, I, 1, 15.

<sup>51</sup> Cicero: *In Verrem*, II/5, 54, 56.

<sup>52</sup> *Ibidem*, II/5, 56; *Pro Quinctio*, 3, 4.

<sup>53</sup> Kornemann: *De civibus...*, s. 15 sq.

<sup>54</sup> Vittinghoff: *op. cit.*, s. 56 sq.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 54—58; Kornemann: *Proletarier...*, s. 43 sqq.

niez jeden z celów kolonizacji Cezara, w której wyniku około 80 tysięcy rodzin najuboższych obywateli rzymskich otrzymało ziemię w prowincjach<sup>56</sup>.

Charakterystyczne jest, że rolnicy rzymscy osiedlali się nie we wszystkich prowincjach, lecz tylko w niektórych, najbogatszych, posiadających najurodzajniejszą glebę. Spotykamy ich licznie na terenie Sycylii, Galii, Hiszpanii i w Afryce, w mniejszych ilościach w Grecji (Epir) i Azji Mniejszej<sup>57</sup>.

Dodać należy, że owi *aratores* — rolnicy rzymscy w prowincjach w niczym nie przypominają ubóstwa i nędzy warstwy drobnych rolników italskich. Z oraniem najczęściej nie mieli nic wspólnego, uprawiając ziemię przy pomocy licznych niewolników. Posiadali oni rozległe grunta przypominające raczej plantacje niż działki i wielkie pastwiska, na których pasły się stada bydła<sup>58</sup>.

\* \* \*

Jak widać więc emigracja rzymsko-italska do prowincji przybrała w I wieku p.n.e. znaczne rozmiary. Rokrocznie tysiące ludzi udawało się z portów italskich do różnych zakątków olbrzymiego imperium. Był to prawdziwy strumień biegnący w przeciwnym kierunku niż płynący współcześnie z nimi inny potok, mianowicie napływ do Rzymu różnorodnych elementów ludności prowincjalnej.

Nie ulega wątpliwości, że podstawową część obywateli rzymskich szukających w prowincjach środków do życia i bogactw, stanowili plebejusze. Wśród nich zaś, obok ludności italskiej, największą liczebnie grupą był plebs miejski Rzymu.

Wszystkim tym ludziom prowincje nie tylko dawały utrzymanie, lecz bardzo często pozwalały dorobić się majątku. W przeciwieństwie do Italii i Rzymu w prowincjach na ogół nie spotykamy obywateli rzymskich żyjących w ubóstwie. Różnorodne, chociaż nie zawsze ucziwe, zajęcia plebejuszy rzymskich w prowincjach przynosiły im znaczne dochody, które powodowały, że część ich osiedlała się tam na stałe, przedkładając dostatek prowincjalny nad ubóstwo w rodzinnym kraju.

Pozostała część plebejuszy rzymskich, którzy po roku lub kilku latach powracali do Rzymu, to już nie ci sami ludzie. Wyjeżdżając jako ubodzy

<sup>56</sup> Svetonius: *Iulius Caesar*, 42.

<sup>57</sup> *C.I.L.*, t. I/2, 237, 238; t. II, 213, 228, 1144, 3408, 5120, 5375; t. VIII, 1206, 2319, 25417; t. X, 6057, 6104; t. XII, 690, 1114, 1120, 1239, 4230, 4241, 4247, 5371, 5387; Magie: *op. cit.*, s. 232 sqq.; Jones: *op. cit.*, s. 58, 62; Vittinghoff: *op. cit.*, s. 49—95.

<sup>58</sup> *C.I.L.* t. I/2, 2137; Cicero: *Pro Quinctio*, 3, 4; Hill: *op. cit.*, s. 78 sq; Schulten: *op. cit.*, s. 77 sqq.



lub średniozamożni, powracali jako bogacze z wielkimi nieraz kapitałami. Nie można już ich wtedy w żadnym wypadku zaliczyć do warstwy proletariatus, do której należeli przed opuszczeniem Rzymu. Wprawdzie pozostali oni nadal plebejuszami, lecz stanowili teraz górną warstwę plebsu, wchodzącą w skład rzymskich klas średnich. W ten sposób prowincje, dając niezmiernie bogactwa nobilem i ekwitem przyczyniały się również do awansu społecznego wielu plebejuszy rzymskich.

## Р Е З Ю М Е

В период упадка республики на территории всех провинций встречаем значительные количества римских граждан, ведущих там разнообразные дела. Нобили и всадники составляли среди этих людей едва мелкую часть. Решительное большинство это римские плебеи, происходящие из Италии, либо из города Рима.

Деятельность римских плебеев на территории провинций была очень разнородна. Некоторые из них пребывали вместе с проконсулом в качестве его когорты и занимали разнообразные должности в провинциальной администрации. Это давало им возможность достижения значительных материальных выгод, во многих же случаях даже приобретения больших имуществ, преимущественно путем злоупотреблений и грабежа провинциального населения. Ярким примером совершаемых когортой злоупотреблений и вымогательств является деятельность людей Верреса в Сицилии.

Другой формой эксплуатации провинциального населения римскими плебеями была деятельность откупщиков. Правда товариществами откупщиков руководили всадники и они также были главными пайщиками, однако и римские плебеи имели мелкие паи в товариществах откупщиков. Сверх того они исполняли большинство функций в широко разросшемся административном аппарате откупщиков, что как правило приносило значительные доходы.

Более богатые плебеи вели в провинциях дела на свою руку. Занимались они ростовщичеством, которое приносило им громадные материальные выгоды, так как годовые проценты доходили до 48%, или же помещали деньги в различных доходных провинциальных предприятиях. Многие плебеи как подставленные лица занимались посредничеством в ростовщичестве, либо других финансовых операциях, проводимых богатыми и известными в Риме нобиллями и всадниками.

Одним из главных занятий плебеев в провинциях была торговля. Они владели целиком не только мелкой торговлей, осуществляемой при небольшом основном капитале, но и во многих случаях занимались

также обширной оптовой торговлей, имея собственные суда и транспортные средства, а также большие склады товаров в разных провинциальных городах и в самом Риме.

Известная часть плебеев в провинциях занималась земледелием. Однако римские земледельцы в провинциях ничем не напоминали мелких итальянских земледельцев. Это были скорее плантаторы, люди богатые, владеющие обширными землями, большими стадами скота и многочисленными рабами.

Следовательно дела, какие вели в провинциях римские граждане, происходящие из плебса, были разнородны, однако по большей части очень прибыльны. Опирались они на эксплуатацию провинциального населения. Римские провинции, приносящие неимоверные богатства нобилям и всадникам, способствовали также обогащению и социальному повышению многих плебеев.

## R É S U M É

À l'époque du déclin de la république, sur le territoire de presque toutes les provinces, nous rencontrons plusieurs citoyens romains y dirigeant de diverses entreprises. Les nobles et les *equites* ne formaient qu'une petite partie de ce groupe-là. Leur majorité prononcée c'étaient des gens provenant de l'Italie ou de la cité de Rome.

L'activité des plébéiens romains sur le terrain des provinces était très diverse. Certains plébéiens y arrivaient avec leur proconsul, faisant partie de sa cohorte; ils occupaient de différents postes dans l'administration provinciale. Grâce à cela ils pouvaient tirer d'assez remarquables profits, et, dans plusieurs cas, arriver même à de grandes fortunes, gagnées, pour la plupart, par des abus et par le pillage de la population de provinces. L'activité des gens de Verrès en Sicile est un exemple très remarquable des escroqueries et des abus commis par une cohorte.

Une autre forme d'exploitation de la population de provinces par les plébéiens romains, c'était l'activité des publicains. Il est vrai que les sociétés des publicains étaient dirigées par les *equites* et que ces derniers y étaient de principaux participants; pourtant les plébéiens romains avaient, eux aussi, leurs menus apanages dans ces sociétés. Outre cela, ils remplissaient la plupart des fonctions dans l'appareil d'administration, très développée, des publicains, ce qui leur apportait toujours de revenus considérables.

Des plébéiens plus riches dirigeaient à leur propre compte leurs entreprises dans les provinces. Ils s'occupaient de l'usure qui leur apportait d'énormes profits, les intérêts annuels montant à 48%; ils plaçaient

aussi de l'argent dans de différentes entreprises provinciales. Plusieurs plébéiens, comme personnes de position, s'occupaient de la médiation dans l'usure ou dans d'autres opérations financières, menées dans les provinces par les nobles et les *equites*, riches et bien connus à Rome.

Dans les provinces, le commerce était une des occupations principales des plébéiens. Ceux-ci ont complètement pris dans leurs mains non seulement le petit commerce fait avec un capital de base pas très grand, mais, dans plusieurs cas, ils s'occupaient aussi du grand commerce en gros, en possédant leurs propres bateaux et moyens de transport, de même que de grands dépôts de marchandises dans plusieurs villes de province et aussi à Rome.

Une partie de plébéiens dans les provinces s'occupait de l'agriculture. Pourtant les agriculteurs romains provinciaux ne rappelaient point de petits cultivateurs italiens. C'étaient plutôt des planteurs, hommes riches ayant de vastes terrains, de grands troupeaux de bétail et de nombreux esclaves pour le travail.

Les entreprises dirigées dans les provinces par les citoyens romains se recrutant de la plèbe étaient donc très diverses, pour la plupart pourtant très avantageuses et apportant des revenus assez considérables. Elles basaient sur l'exploitation de la population provinciale. Les provinces romaines, donnant d'immenses richesses aux nobles et aux *equites*, contribuaient aussi à l'enrichissement et à l'avancement social de plusieurs plébéiens.